



Złote spinki Jana Pawła II

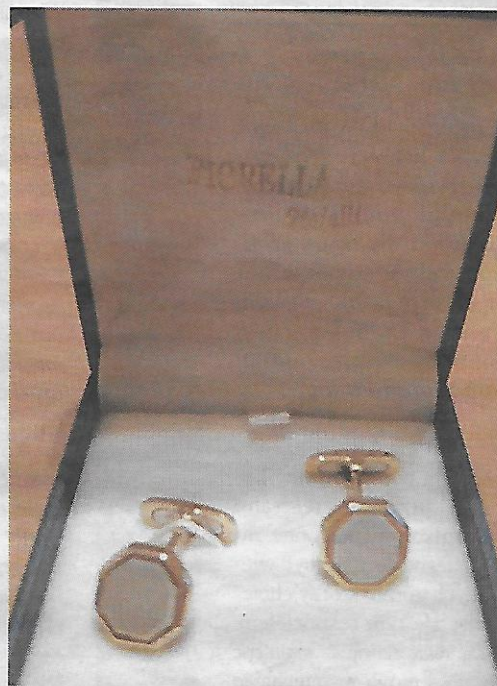
Mieczysław Król-Łęgowski uśmiecha się z Nieba: rekordowa licytacja, której patronował, da wsparcie ludziom chorym na nowotwory.

Dary na niezwykłą aukcję przekazali ludzie kultury, księża, artyści, a nawet sam papież Franciszek. Obrazy, rzeźby, książki i cenne pamiątki poszły w sobotę pod młotek na Chotarzu. IX Charytatywne Spotkania Górskie im. Hani i Mieczysława Król-Łęgowskich były okazją nie tylko do dzielenia się narciarską pasją, poznania z ciekawymi ludźmi, ale także, a może przede wszystkim - do zbiórki pieniędzy dla osób cierpiących na choroby układu krwionośnego. Doktor Artur Jurczyszyn, pomysłodawca, współzałożyciel i prezes działającej od 2008 roku Fundacji Centrum Leczenia Szpiczaka, od lat organizuje skitourowe spotkania w górach. Podopieczny fundacji Mieczysław Król-Łęgowski zawsze był w centrum charytatywnych wydarzeń. - *To niezwykle spotkanie przypomina nam postać znanego zakopiańczyka, który teraz patronuje naszej akcji charytatywnej - mówi Artur Jurczyszyn. - Kolekcjoner zabytkowego sprzętu narciarskiego, kowal, poeta, rzeźbiarz, a także podopieczny naszej fundacji. Przez 17 lat swojej trudnej choroby dawał świadectwo i przykład, że mimo nieuleczalnego nowotworu można realizować swe marzenia, życiowe cele i ambicje. Cierpienie i pogarszająca się sprawność fizyczna nie zmieniły go w zgorzkniałego człowieka. Przeciwnie, był uśmiechnięty, życzliwy ludziom, pełen energii i nadziei.* Mieczysław Król-Łęgowski zmarł w 2016 roku. Pamięć o nim to nie jedyny powód, dla którego organizowane jest cykliczne wydarzenie. To też okazja do wsparcia Fun-

dacji Centrum Leczenia Szpiczaka, opiekującej się chorymi na szpiczaka oraz ich rodzinami. W tym roku pieniądze z aukcji oraz całej imprezy zostaną przeznaczone na wsparcie Oddziału Klinicznego Hematologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie oraz na organizację turnusu rehabilitacyjnego dla pacjentów ze szpiczakiem plazmocytowym w Nałęczowie.

Do zdobycia w licytacji była figurka gołębiczy przekazana przez papieża Franciszka - dar Jacka Majchrowskiego, prezydenta Krakowa, replika medalu olimpijskiego Wojciecha Fortuny czy najcenniejszy dar - złote spinki Jana Pawła II, które wraz z certyfikatem autentyczności przekazał na licytację ksiądz kardynał Stanisław Dziwisz. Ten wielki dar pozwolił uzyskać fundacji 3,4 tys. zł. Od profesora Andrzeja Matyi, prezesa Okręgowej Izby Lekarskiej, na aukcję trafiła oryginalna murzyńska maska przywieziona przez krakowskich lekarzy z Kamerunu. Do tego filizanka „Anna Maria” malowana ręcznie 24-karatowym złotem od premiera Mateusza Morawieckiego, wizerunek pałacu prezydenckiego od prezydenta Andrzeja Dudy. Licytowano też płaskorzeźbę przedstawiającą Bramę Floriańska od wojewody małopolskiego Piotra Ćwika, jubileuszowy album od Andrzeja Mleczki, książkę „Obiady” od Ewy Wachowicz, grafikę Jerzego Dmitruka przedstawiającą kościół Piotra i Pawła od marszałka województwa Jacka Krupy, obraz „Nenufary” od Magdaleny Nałęcz, rękawice KSW z podpisem Mariusza Pudzianowskiego od Adama Gronia. Aukcję spraw-

Spinki św. Jana Pawła II wylicytowano za 3,4 tys. złotych.



nie prowadził Zbigniew Marcinkiewicz z PolarSport.

Uczestnicy aukcji dzielnie walczyli o każdy z podarowanych na licytację obiektów. - *Łącznie udało się nam zebrać ponad 25 tysięcy złotych, to rekordowa w historii naszej działalności aukcja - przyznaje doktor Artur Jurczyszyn.*

W tym roku ludzie dobrej woli, którzy rokrocznie spotykają się na skitourach, gościli w Eco Tatry Hotel w Kościelisku. Przybyli z Krakowa, Białegostoku, Kielc, Poznania, Warszawy, Zakopanego, Kościeliska, Poronina, Niepołomic i innych miejsc w Polsce. W sobotę, pierwszego dnia, uczestnicy imprezy charytatywnej mieli okazję poznać ludzi z wieloma pasjami. Skosztowali też wspaniałego gulaszu z dzika dzięki zdolnościom Tomasza Wagnera z Wine Concept. IX Charytatywne Spotkanie Górskie rozpoczęło się od prezentacji na temat 10-lecia aktywności Fundacji Centrum Leczenia Szpiczaka w Polsce. Wręczono też dyplomy uznania oraz

Artysty, rzemieślnicy, sportowcy, lekarze, ludzie dobrej woli przekazali swe dzieła, pamiątki, przedmioty codziennego użytku na dobroczynną aukcję, która w tym roku odbyła się na Chotarzu.

medale „Nieobojętny aż do szpiczku” dla Piotra Lityńskiego, Barbary Bohosiewicz, Haliny Olejniczak oraz Wojciecha Szatkowskiego.

Barbara Bohosiewicz opowiadała o ciekawych losach rodziny Korosadowiczów i najtrudniejszej górskiej akcji ratunkowej w Tatrach przeprowadzonej przez Zbigniewa Korosadowicza, naczelnika TOPR. Halina Olejniczak mówiła o swej pasji związanej z biegówkami i aktywnym trybie życia. Natomiast Wojciech Szatkowski przedstawił czar wypraw na skitourach i realizowany przez niego obecnie projekt zdobycia i zjechania jednej zimy ze 100 szczytów w stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. W niedzielę rano grupa skitourowców i piechurów wspólnie ruszyła w kierunku Schroniska Ornak. - *Wycieczka udało się nam znakomicie dzięki zabezpieczeniu ratowników TOPR - podsumowuje doktor Artur Jurczyszyn.*

Tekst i fot.: Rafał Gratkowski

... mówić, w ten
wówczas ochra
może wiedzieć
W każdym
lat szesnaste i
naście - tu także
czarnowłosa dz
gim, kończącym
ców warkoczem
Ani, czy była fa
niecznie, czy de
jej po drodze, c
kę raczej, czy
los jej przeznac
o księciu z bajki
ją z podhalansk
ki świat. Może
z niej dziewczyn
warkocz miała g
gi. Piękny po p
O tamtym i
wiele można po
rozróżnić, czy p
dą? Rano wygna
wsze, w bory na
stwisko, staram
działnymi linia
pomiędzy wspan
darzy (dziś uwie
sób, że o te nie
nie tylko do pas
ki toczyły się n
międzywsiowe i
kie!). Ponoc pop
lej, jak mogła
borów niż inne
cych przyłączy
odegnała. Ta
nie chciała być
wiło wszystkich
wsze była duszą
rzystwa: nikt ni
jek, nikt nie pot
snuć godzinami
historii - jak on
cha, acz prawd
czyni i opiekun
dziecięcej grona
tego dnia - tak
kryształ. Niebie
i spokojne. Prze
spadła z niegarn
spadł tylko je
li go, może naw
baczyl błysk, ak
był taki ktoś? Tę
nie wiadomo. W
że pasących zas
wy Francigi: ro
nacka, jakby czy
wystraszone. D
w tamtą stronę
spokojnie, jakby
czona słonkiem,
bezbruchem - zas
warkoczem leżą
Tylko tyle. A to
Naprawdę wszy
Ojciec zani
przecież prawie
cu swoje szesna
wet siedemnaśc
na rękach. Tak
kiedys, gdy war
ro zaczynały się
była mała, bez
czynka. Kto